

Kiedy w poniedziałek giełda w Polsce nie pracowała na światowych rynkach pojawiło się sporo istotnych danych ze strony makro. Nie przełożyły się one na konkretne wzrosty, ale dziś z rana dodawały trochę optymizmu krajowym bykom. Skala zwyczajki WIG20 powiększyła się dopiero w połowie sesji, ale popyt nie zdecydował się na atak kluczowych 2700 pkt., chociaż dzisiejsze zachowanie można uznać, za przygotowanie do takiego wybicia.

Wszystkie serwisy i komunikaty były dziś przepełnione głównie dwoma wiadomościami: odbywającym się wyborami w USA i jutrzejszym posiedzeniem FED. Oba wydarzenia są absolutnie kluczowe dla amerykańskiego rynku i to od podjętych tam decyzji będą zależeć dalsze losy stymulusów gospodarczych. W takiej atmosferze zupełnie bez wpływu na indeksy ogłoszony został polski indeks PMI dla przemysłu, który wyniósł aż 55,6 pkt. i był najwyższy od 2004 roku. Stan krajowej gospodarki jest zadziwiająco dobry. To kolejna już istotna informacja z punktu widzenia RPP i poziomu stóp procentowych. Pamiętając, że za podwyżką w sierpniu były już 4 osoby teraz jastrzębie mogą zdobyć większość, zwłaszcza że dość szokująca dla rynku była prognoza krajowej inflacji publikowana przez Ministerstwo Finansów. Wskaźnik wzrostu cen podskoczył do 2,9 proc., a więc prawie cały procent więcej niż jeszcze w sierpniu. Ponieważ analizy Ministerstwa są zbieżne z ostatecznymi odczytami to naturalnie przełożyło się to na wzrost wartości złotego, bo inwestorzy uznali, że podwyżka stóp procentowych będzie już w listopadzie.

Również przed południem indeks PMI dla przemysłu był ogłoszony także dla całej strefy euro, ale ten wskaźnik był tylko nieznacznie wyższy od oczekiwań i sięgnął 54,6 pkt.. Dla niemieckiego przemysłu ta sama wartość jest wyraźnie wyżej, bo wynosi aż 56,6 pkt. Te informacje są na tyle dobre, że powinny znaleźć odzwierciedlenie we wzrostach, ale w kolejnych dniach mamy posiedzenia wszystkich największych banków centralnych i do tego wynik wyborów, a na zakończenie raport z amerykańskiego rynku pracy. Przed taką lawiną danych trudno znaleźć odważnego, który będzie kupował plotki, a potem sprzedawał fakty.

Nasz rynek po popołudniowym wysoku powrócił do marazmu. WIG20 mając trzech liderów wzrostów jakimi były KGHM oraz PKO BP i PEKAO sprawował się zdecydowanie lepiej niż druga linia. Nic w tym dziwnego, bo jeżeli globalny kapitał zakłada podwyżkę stóp to w Polsce to będzie „przechowywany” właśnie w najpłynniejszych spółkach. Poza tym mWIG40 po ostatnich kilku sesjach zasłużył na odpoczynek. Sesja nie przyniosła jakiś decydujących zmian, ale oddaliliśmy się od wsparcia 2600 pkt. na tyle by myśleć o poprawieniu niedawnych rekordów.

Dzisiejsza sesja była wyjątkowa pod jeszcze jednym względem. Przez weekendowe przesunięcie czasu europejscy inwestorzy mogli handlować o godzinę dłużej z Amerykanami i taka sytuacja będzie miała miejsce jeszcze przez dwa tygodnie, czyli do czasu przestawienia zegarków w Stanach.

Paweł Cymcyk

Analityk

Makler Papierów Wartościowych

A-Z Finanse